Nr. 29 SOSNOWIEC, niedziela dnia 6 lutego 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

O państwo żydowskie.

Sosnowiecki tygodnik „Głos Polski" mówiąc nawiasem, bardzo starannie ostatnimi czasy redagowany przez p. Bolesława Jastrzębca Szczepkowskiego, zamieścił w Nr. 5 artykuł poświęcony wciąż żywotnej i aktualnej „kwestji żydowskiej". Autor p. Henryk Szuman przytoczywszy dane statystyczne o liczbie żydów w miastach Królestwa w stosunku do ogółu mieszkańców, nie powiada rozumie się nic nowego, gdy powtarza znany powszechnie pewnik, że ów „wybitnie żydowski charakter polskich miast i miasteczek jest *anomalją*, która oczywiście tylko w naszych warunkach mogła się wytworzyć". Również i to jest nie nowe spostrzeżenie gdy dalej tak powiada:

„Ludność żydowska w swojej szarej masie stanowiła i stanowi żywioł nalotowy, którego fizyognomii ani warunki kulturalne, ani wieki współżycia na jednej ziemi nie były przerobić w stanie. I tutaj właśnie leży sedno sprawy. Trudno mówić, iżby to był istotnie „naród w narodzie". Jest to raczej skostniała w swoim konserwatyzmie sekta, wszystkiemi fibrami raczej odpędzająca od siebie pierwiastek inny, miejscowy, symulująca w razie potrzeby przystosowanie się do warunków bieżących, ale nic więcej pozatem. Asymilacja? Nikt chyba już dzisiaj poważnie o tem mówić nie będzie.

A więc co tedy? Jakie wyjście z błędnego koła? Gdzie sposób na załatwienie tej bezwątpienia pierwszorzędnego znaczenia kwestji?".

Na powyższe pytania istnieje już moc odpowiedzi z niedawnej zresztą przedwojennej przeszłości, zwłaszcza ze strony tych, którzy podobnie jak p. Szuman, stanowczo przekreślili zbankrutowaną doszczętnie ideologję asymilacji. Dotyczy to zarówno społeczeństwa polskiego jak i żydowskiego. To ostatnie w olbrzymiej swej większości, stanęło przy programie szczerego separatyzmu, który został ujęty w ramy ruchu nacjonalistycznego, pod nazwą: syonizmu. Natomiast społeczeństwo polskie wystąpiło z równoległym programem również szczerej izolacji, streszczonym, w znanem haśle: „**swój do swego**".

*

Nie jest to oczywiście zupełne i zadawalniające rozwiązanie kwestji zasadniczej, nie usuwa ono bowiem na dalszą przyszłość owego „Kamienia obrazy", jaki bezspornie stanowi sprawa żydowska na ziemiach polskich. Wszyscy jednak zabierający głos w rzeczonej kwęstji *sine ira et studio*, zgadzali się w ostatecznym wywodzie na ten jeden stanowczy postulat:

„Pomyślne rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce, wówczas z pewnością nastąpi, gdy żydzi poczną pisać „wtórą księgę Mojżeszową *Exodus* (Wyjście).

Podobne stanowisko zajmuje autor w „Głosie Polskim“ gdy powiada:

„Nie trzeba być antysemitą żeby mówić o kwestji żydowskiej w sposób uwzględniający przedewszystkiem własny interes narodowy. Dla nacjonalistycznych tendencji i wysiłków przywódców ruchu syonistycznego mamy bardzo wiele uznania, i znajdujemy, że usiłowaniom takim tylko przyklasnąć można. Z tego wychodząc założenia, znajdujemy, że kwestja żydowska może być w całej rozciągłości załatwiona (już nie wyłącznie na ziemiach naszych, choć bezsprzecznie u nas ona istnieje w całej swojej nagości) tylko przez utworzenie odrębnego samodzielnego państwa żydowskiego, odrodzenie Palestyny, kolebki prastarej kultury żydowskiej, co niewątpliwie wobec energicznych i potężnych usiłowań syonistów uskutecznionem zostanie zapewne w niedalekiej przyszłości. Wojna dzisiejsza wysuwa wielkie zagadnienie usamodzielnienia małych narodów. Do nich należy zaliczyć i żydów. Naród bez ziemi byłby anomalją. Zanim jednak to dobrodziejstwo żydom i całej ludzkości wyświadczonem zostanie, musimy się liczyć z faktem, że mamy na ziemiach swoich koczujące plemię, które miastom i miasteczkom naszym nadaje specyficznie odrębny charakter, a na strukturę gospodarczą kraju wpływ wywiera dzisiaj niewątpliwie bardzo wielki“.

*

Kto głębiej i krytyczniej wnika w istotę ruchu syonistycznego, ten niestety musi uznać projekt p. Szumana jako optymizmnie posiadający realnych szans urzeczywistnienia. Konsolidacja bowiem żydów w syonizmie ma zgoła inne cele i widoki, aniżeli rekonstrukcje dawnego przed paru tysięcy lat, organizmu państwowego. Pomińmy jednak na teraz tę sprawę. Natomiast warto zwrócić uwagę na pewien szczegół projektu przyszłego państwa żydowskiego.

Sz. autor uważa za rzecz zupełnie możliwą, a nawet słuszną, aby terenem przyszłego państwa żydowskiego, została Palestyna inaczej także zwana Ziemia Święta, z której właśnie tułaczy naród rozproszył się przed wiekami po całym świecie. Otóż, to najsłabszy punkt tego utopijnepo projektu, gdyż na Palestynę nie można spoglądać ze stanowiska jedynie terytorjalno-politycznego.

Cóż z tego, że Palestyną władał kiedyś naród żydowski? Odkąd jednak stała się ona kolebką Nowego Zakonu z uświęconemi dla całego świata chrześciańskiego miejscowościami: Nazaretu, Betlehem, Kalwarji i Golgoty — jestże możliwem z tego wszystkiego zrezygnować i wyrzec sią raz na zawsze?

Wprawdzie Ziemia Święta znajduje się we władaniu islamu, który jednak tysiącletnie panowanie, nie zniweczyło drogich sercu chrześcjańskiemu pamiątek świętości. Innowierczy półksiężyc nie stawia już oddawna żadnych przeszkód wszechświatowym pielgrzymom wyznawców Krzyża. Albożmozaizm zwłaszcza w swej talmudycznej karykaturze, jako polityczny władca i gospodarz Ziemi Świętej, potrafiłby utrzymać i uszanować to, co jest zasadniczo sprzecznem, wprost nienawistnem jego daktrynie wyznaniowej? Ktoś może powie, że rekonstruowane państwo żydowskie, zostałoby przez pewne traktaty i obostrzenia, zobowiązane do utrzymania *status quo* w Ziemi Świętej. W takim jednak razie nie mogłoby być mowy o jakimś niepodległym organizmie państwowym, zadawalniającym aspiracje narodu żydowskiego.

Tak, czy owak, pomysł tworzenia państwowości żydowskiej na terytorjum Palestyny, jest niezisczczalną chimerą, której na serjo nie mogłyby brać pod uwagę ani rządy, ani narody chrześciańskie. Na jakim zaś obszarze globu ziemskiego dałaby się urzeczywistnić próba wtłoczenia żydów w jakiś własny polityczny organizm państwowy?—to już kwestja dalsza, wchodząca w zakres przyszłych układów międzynarodowych. Oczywiście, że społeczeństwo polskie w olbrzymiej swej większości, szczerze sympatyzuje z tym odłamem syonistów którzy na serjo i nieobłudnie zmierzają do utworzenia swojego państwa, na własnem terytorjum, w tem bowiem upatruje się najbardziej celowe dla obu stron rozwiązanie kwestji żydowskiej.

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 4 lutego:

„Żadnych szczególnych wydarzeń nie było“.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 4 lutego:

„Austrjacko-węgierska eskadra lotnicza obrzuciła bombami rosyjską miejscowość etapową Szumsk, położoną na wschód od Krzemieńca. Liczne budynki stoją w płomieniach.

Pozatem nie wydarzyło się nic szczególnego.“

Stürmer przeciw odrębnemu pokojowi.

PIOTROGRÓD (BTW). Nowy prezydent Rady ministrów Stürmer oświadczył przedstawicielowi „Nowoje Wremia“ iż polityka jego przede wszystkiem owładnięta jest tą myślą, aby wojnę doprowadzić do końca. Odrębny pokój nie może przynieść rozwiązania wielkich problemów, które powstały wskutek wojny światowej

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 4 lutego:

Jeden z rowów, który zajęliśmy na północny-zachód od Hulluch, zasypany został ponowną eksplozją angielską. Pod Loos i pod Neuville żywe walki granatami ręcznemi.

Artylerja nieprzyjacielska rozwinęła na wielu miejscach frontu w szczególności w Argonach, żywą działalność.

Na zachód od Mosle francuski dwupłaszczyznowiec bojowy, którego kierownik zabłąkał się, wpadł nieuszkodzony w nasze ręce“.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN (BTW). Urzędowo donoszą 4 lutego:

„31 stycznia i 1 lutego niemiecka łódź podwodna przy ujściu Tamizy zatopiła uzbrojony angielski parowiec strażniczy, jeden belgijski i jeden angielski parowiec rybacki, służące do celów wywiadowczych.

Balon maryoarki, L. 19 nie powrócił ze wzlotu wywiadowczego. Zarządzone poszukiwania nie odniosły skutku.

Według doniesienia Biura Reutera, 2 lutego spotkał go na morzu Północnem angielski parowiec rybacki „King Stephan“, pochodzący z Grimsby; gondole i balon częściowo były zanurzone w wodzie. Załoga znajdowała się na niezatopionych częściach balonu. Parowiec odrzucił prośbę o ratunek pod pozorem, że załoga jego jest słabsza niż załoga balonu, poczem zawrócił do Grimsby.

Szef Sztabu admiralicji“.

Zestrzelenie latawca w Szwajcarji.

BERNO (BTW). W nocy przeleciał latawiec włoski nad miastem Lugano. Żołnierze szwajcarscy go ostrzeliwali. Zauważono, że aeroplan wylądował w dolinie Vedeggio.

2

„ASTER“.

W lazarecie.

— To ja jestem, Julku, ja Kazia. Dowiedziałam się w Rudkach o twoim adresie i przyjechałam...

— Tyś zawsze była poczciwa, ale czemu nikt z Rudek?... Prawda, nigdy nie kochali mnie zbytnio, co im tam do tego, czy jaki biedny, daleki krewny umrze, czy nie. Jedynie Marylał... Ta mogła napisać chociaż!

Umilkł, ostatnie słowa wymówiwszy szeptem. Kazia zrozumiała w nich smutek i gorycz, bez słowa pochyliła głowę. Po chwili jednak pomyślawszy, że na to właściwie przyszła, by rozjaśnić jego ostatnie chwile, poczęła mówić:

— W Rudkach wspominają cię ciągle, a twój pokój został nienaruszony. Wiem, że przez pierwsze tygodnie Marylka sama kurz na twem biurku ścierała. A służba dopiero! ciągle o ciebie się pyta. Nie mogli przyjechać, bo dużo zajęcia mają, bardzo dużo...

I podczas gdy tak mówiła, ujrzała w myśli pałac rudowicki pełen gości, pełen gwaru. W ogrodzie zawieszone lampiony, przed pałacem girlandy i wieńce. Zsjeżdżają powozy paradne, błyszczące, nowe, — trzeba przecie wystąpić z paradą na ślubie jedynaczki z bogatym hrabią! Teraz idzie do kościoła orszak, wszystko strojne bogato, a oto panna młoda wysoka, szczupła, śliczna. Za chwilę Marylka, ta jego, Mirskiego ukochana Maryla uklęknie u stóp ołtarza i wymówi słowa przysięgi, niepomna, że innemu przyrzekła swe serce...

Poczciwa, dobra jesteś, Kaziu! — szepnął — dobrze, że przyjechałaś — chociaż ty! Bo wiesz, może niedługo ze mną będzie koniec!

— E głupstwa gadasz. Czemu ma być koniec? Owszem, teraz będzie coraz lepiej, bo lato się zbliża. Dzisiaj jest drugi maja i cudnie słońce świeci, a tak grzeje jak w lipcu.

— Takbym chciał módz już widzieć, choć trochę, choć cokolwiek, bo wiesz, z tą przepaską to nieznośnie. A ty, czyżeś się wystraszyła jej? Marylka to napewno byłaby krzyczała, albo coś podobnego. Pamiętasz, jak złamałem rękę? Tyś ją tak delikatnie owinęła, tak spokojnie, a ona prawie zemdlała, gdy mnie zobaczyła w bandażu. Swoją drogą, to tak dziwne...

— Co dziwne, Julku?

— Dziwne uczucie, kiedy się ma obie ręce obandażowane, bo to ruszyć niemi, ani weź. Tak je trzeba mieć bezwładne, sztywne. Czasem to mnie jednak bolą palce, i wiesz, najwięcej ten, na którym mam pierścionek zaręczynowy Marylki...

A na te słowa załkało coś w piersiach Kazi. Nie wiedział biedak o niczem, nie znał całej rozciągłości swojego nieszczęścia, a nerwy dawały mu ułudę bólu tych członków, których już dawno nie posiadał. Więc porwała ją rozpacz bez granic i nie wiedziała, czego życzyć jemu i sobie, czyli życia, czy śmierci.

Tymczasem zbliżyła się siostra Beata i skinęła jej głową, dając do zrozumienia, że dość już długo trwała wizyta. Kazia podniosła się z klęczek i po krótkiej chwili wahania dotknęła ustami jego czoła.

— Już iść muszę, Julku, bo i tak długo tu byłam, lecz wrócę znowu jutro, wrócę pojutrze, tak długo jak będę mogła...

I dotrzymywała przyrzeczenia. Przez dwa tygodnie była u Mirskiego dzień w dzień, przynosząc mu otuchę, świeżość, echo dawnych dobrych słonecznych dni. Potem nastał czas, kiedy nie puszczano jej do lazaretu, a siostra Beata oznajmiła, że chory ma się coraz gorzej. Wówczas zrozumiała, że to początek końca. Początek końca dla niego i... dla niej! Bo co? On był dla niej wszystkiem, światem całym, jedynem kochaniem! Przez trzy lata, które spędziła w Rudkach jako towarzyszka Marylki, nauczyła się cenić go i podziwiać, a potem stopniowo przyszło uczucie gorące i szczere. Nikt nie znał jej tajemnicy i śmiano się z niej, gdy czasem była na szczytach upojenia, a czasem w rozterce i rozpaczy. Później Mirski zaręczył się z Marylką, a naówczas Kazia zrozumiała dobrze, że powinna się zwolna usuwać. Jakoż była odtąd jeszcze bardziej milcząca i poważna, tak, że powoli zeszła na drugi plan i nie zajmowano się nią wcale. Ją jednak tem więcej otaczały wizje osobistego szczęścia, marzyła nocami o błękitnych ptakach rajskich, śpiewających o wielkiem kochaniu i wołała duszą bezustannie o spełnienie młodzieńczych snów.

Nadszedł tymczasem moment dziejowy, moment przeznaczeń. Chmury, zgromadzone na widnokręgu świata, poczęły grzmieć złowrogo, aż wreszcie huragan wojny przeleciał ponad krajami, rozrzucając płonące żagwie na wszystkie strony. Mobilizacja została ogłoszona. Do tych, co musieli iść zaraz, należał i Mirski. Myślał, że wojna potrwa krótko, miał nadzieję wrócić żyw i zdrowy, więc żegnał się spokojnie choć z pewnym smutkiem.

Pierwsze tygodnie wojny upływały powoli, w oczekiwaniach i naprężeniu, później, stopniowo poczęto zapominać o wielu rzeczach i osobach, drogich przedtem sercu. Przyjeżdżali nowi ludzie z różnemi wieściami, do Rudek przybywali co chwila goście, znajomi, sąsiedzi. Wreszcie zjawił się hrabia W. i począł się starać o względy gospodarzy domu i ich jedynaczki. Listy Mirskiego, z początku czytane z zajęciem, teraz leżały niedbale porzucone, nie otwarte często nawet.

(D. n.).

Szanownym Zwierzchnikom oraz p. Janowi Zygulskiemu i wszystkim kolegom ś. p. męża mego, pracującym w fabryce Hulczyńskiego w Gliwicach za przyjście mi z pomocą mater jalną w trudnych warunkach, w jakich się znalazłam, składam w imieniu sierot i swojem z głębi serca „Bóg zapłać".

Natalja Edwardowa Roszkowska

1148

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 4 lutego:

„Nasi lotnicy spostrzegli w dolinie Wardaru na południe od granicy greckiej i w porcie Saloniki wielkie pożary".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 4 lutego:

„Walki armatnie na froncie Pobrzeża pozostają w dalszym ciągu dosyć ożywione i rozszerzyły się na liczne punkty karyntyjskiego i tyrolskiego okręgu granicznego.

Zamek w Rumo zniszczony został częściowo kilkoma trafnymi pociskami artyleri nieprzyjacielskiej,

Przed oszańcowaniami mostowemi Tolmeinu, dzięki ostatnim ruchom wojsk naszych, cofnęli się Włosi na stoki na zachód od drogi Cigiuj—Selo".

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 4 lutego:

„Wojska c. i k. operujące na terenie północnej Albanii obsadziły Kruję, przyczem czołowe ich oddziały doszły do rzeki Iszmi.

Położenie w Czarnogórzu bez zmiany, spokojne".

Sprawozdania admiralicji austrjackiej

WIEDEŃ. (B.T.W.) Urzędowo donoszą 3-go lutego:

Dnia 25 stycznia — pięć, 27 stycznia 2 i 1 lutego 3 nasze latawce morskie obrzuciły z wielkim skutkiem bombami Durazzo, a mianowicie obóz pod namiotami w pobliżu miasta i pomimo silnego ostrzeliwania przez baterje lądowe i okręty wojenne, powróciły za każdym razem bez uszkodzeń.

Dnia 2 lutego 3 latawce morskie bombardowały w Valonie urządzenia portowe i obóz z namiotów, które kilkakrotnie zostały trafione. W silnym ogniu lądowych i okrętowych baterji jeden z latawców został trafiony dwukrotnie w motor, skutkiem czego musiał opuścić się na morze.

Kierownik grupy, porucznik okrętu liniowego Konjovic bez wahania opuścił się ku uszkodzonemu latawcowi na morze, silnie wzburzone skutkiem „bory" i pomimo ognia baterji z Sassano oraz z dwóch pełną parą nadpływających kontrtorpedowców, udało mu się dwóch nieposzwankowanych oficerów lotników przenieść na swój aparat, uszkodzony zaś latawiec uczynić całkowicie niezdatnym do użytku, wreszcie wznieść się w górę z podwójną załogą i, po przeleceniu 220 klm., opuścić się szczęśliwie w zatoce Cattaro".

*

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą 4 lutego:

W dniu 3 lutego przed południem grupa krążowników przez ostrzeliwanie uszkodziła ciężko na wschodniem wybrzeżu Włoch dworce kolejowe w Ortonie i San Vito, liczne magazyny oraz fabrykę w okolicy tych miejscowości, jak również pływającą windę do podnoszenia ciężarów i most kolejowy nad rzeką Aziello, na północ od Ortony.

Po ostrzeliwaniu przedmiotów w San Vito zaobserwowano pożary. Grupa krążowników wróciła pomyślnie".

Bułgarja a Rumunia.

BUDAPESZT (BTW) „Az Est" donosi z Bukaresztu: Według wiadomości urzędowej Bułgarja ogłosiła Ruszczuk jako teren wojenny. Powyższy rozkaz rządu bułgarskiego w kołach politycznych jest żywo komentowany.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 5/II.

— Pocztówki po polsku. Pisma warszawskie donoszą, co następuje. „Karty pocztowe, pisane w języku polskim mogą być zapisywane tylko na odwrotnej stronie, przytem ilość wierszy wszerz karty wynosić może 8, zaś wzdłuż 12 wierszy".

— Informacje o jeńcach. Do zarządu gen.-gub. warszawskiego nadchodzą codzień liczne prośby o informacye co do miejsca pobytu jeńców wojennych, znajdujących się w niewoli niemieckiej. Informacye te najprędzej i najpewniej otrzymać można z centralnego biura informacyjnego („Zentral nachweisbureau. Berlin. N. U. 7. Dorothenstrasse 48"). Do biura tego może się każdy zwrócić a otrzyma informację predzej niż zwracając się gdzieindziej. Zapytania wysyłać można w formie najzwyklejszej, na piśmie, na pocztówce lub listownie. Na odpowiedź trzeba dołączyć pocztówkę opłaconą z adresem zapytującego.

— Z Tow. lekarskiego. Dziś w sobotę w lokalu przy ul. Jasnej Nr. 23 o godz. 4 i pół po południu odbędzie się zebranie członków Towarzystwa lekarskiego.

— Wystawa Szkoły Rysunkowej. W domu Związku Żelaznego na Pogoni od dnia 6 do 9 go b. m. otwarta będzie między godz. 10 rano a 4popołudniu — wystawa Szkoły Rysunkowkj. Wejście 10 kopiejek.

— Chleb pszenny. Komitet żywnościowy otrzymawszy niewielką ilość mąki pszennej wypiekł na próbę ograniczoną ilość białego chleba, który ukazał się dzisiaj w sprzedaży po cenie 43 kop. za 3½ funtowy bochenek. Taki sam chleb sprzedawany będzie poraz drugi w poniedziałek w sklepach przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 11, Jasnej 23, Realnej 1 i Renardowskiej 35. O ile będzie mąka, Komitet zamierza sprzedawać chleb pszenny w każdą sobotę.

— Tabela loterji SWP. ukaże się w przyszłym tygodniu.

— Pomiary gruntów. Wyplacanie właścicielom gruntów przez kopalnie tak zw. korcowego wywoływało niemal zawsze niezadowolenie wśród właścicieli. Dla rozdrobnionego wskutek podziału gospodarstwa, każdy ze spadkobierców pragnął uzyskać „korcowe" określone zazwyczaj po 1 rublu z morga. Postanowiwszy uporządkować wreszcie te sprawy, administracje kopalń w porozumieniu z właścicielami gruntów, na wspólny koszt sprowadzają geometrów, którzy dokonywują nowych pomiarów, jak to odbywa się już w Grodźcu.

— „Rewizor" na Pogoni. Jutro w niedzielę w sali Związku żelaznego na Pogoni zespół aktorów i amatorów pod kierunkiem p. Wł. Galickiego odegra głośną komedję Gogola w 5 aktach: „Rewizor".

— W „Kino-Wiktorji" dziś i jutro oprócz interesujących obrazów, odegrana będzie komedjo-opera w 1-m akcie L. Dmuszewskiego p. t. „Okopy na Pradze".

— W „Zaciszu" dziś i jutro nowy program. Szczegóły w ogłoszeniu.

Z Grodźca.

+ Przedstawienie amatorskie. Jutro w niedzielę o godzinie 4-ej po południu w sali klubowej urzędników Towarzystwa Grodzieckiego odbędzie się przedstawienie amatorskie. Na program złożą się „Legendy okolic Będzina". Ceny biletów od 30 ko. do 2 rb. Dochód przeznaczony na biedne dzieci.

Z Dąbrowy.

+ Zmiany w duchowieństwie. Ks. Piotr Augustynik wikarjusz w Dąbrowie, przeniesiony został do Białego Kościoła (powiat Olkuski) ks. Jan Widlak drugi wikarjusz do par. Gołonóg.

+ Na szkoły polskie. Jutro w niedzielę o godz. 3 popołudniu w sali obok plebanii odbędzie się przedstawienie specjalne dla młodzieży. Odegrane będą dwie sztuki: „Pułapka" i „Widmo w jadalni". Wieczorem zaś o godz. 6 zespół amatorski odegra w tejże sali „Franek szpieg" i „Widmo w jadalni". Dochód przeznaczony na szkoły polskie.

+ Kurs historji. Prof. dr. Kupczyński rozpoczął dziś w sali resursy cykl wykładów p. t. „O rozwoju i upadku państwa Polskiego".

+ Drukarnie i księgarnie. Komenda obwodowa podaje do wiadomości wszystkich księgarzy i drukarzy, jeszcze nie posiadających koncesji, ażeby postarali się o nie do 1 marca.

Z Niwki.

W ubiegłą niedzielę, dzięki inicjatywie Zarządu tutejszej 4-o kl. Szkoły realnej i dobrej woli miejscowego „Kółka muzyczno dramatycznego", od było się bezpłatne przedstawienie dla młodzieży „Betleem Polskiego" Rydla. Salę wypełniło po brzegi około 500 dziatwy. Piękne „Jasełka" wystawione z wielką starannością wywarły na dziecięce umysły niezatarte wrażenie, za co szanownym inicjatorom i wykonawcom rodzice i opiekunowie dziatwy składają gorące podziękowanie. Należy przytem zaznaczyć ciągły rozwój Niweckiego „Kółka muzyczno-dramatycznego, założonego ongi przez śp. D-ra Kosińskiego. Wprowadzenie na repertuar „Betleem", wymagającego dużego zespołu chóru, orkiestry, kostjumów i dekoracji, było zadaniem bardzo trudnem. Wszystko to jednak, świetnie wykonano miejscowemi siłami pod umiejętnym kierunkiem prezesa „Kółka" p. Wintera i reżysera p. Michela.

Simplex.

Z Gołonoga.

+ Napad bandycki. W tych dniach do sklepu Szymona Fluksa wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów, którzy zabili 2 strzałami z brauningów żonę Fluksa i zrabowali kilkaset rubli. Komenda Obwodu dąbrowskiego wyznaczyła 500 koron nagrody za ujęcie opryszków lub wskazanie miejsca ich pobytu.

Z Zawiercia.

+ Koncert. Jutro w niedzielę w domu Akc. T-wa „Zawiercie" odbędzie się koncert w którym wezmą udział: pp. R. Siennicki (skrzypce), J. Hetnerówna (deklamacja), J, Michniewska (fortepian) wreszcie chóry i orkiestra „Lutni" i „Liry" pod batutą pp. R. Lamparskiego i K. Czapli. Dochód z przedstawienia przeznaczono na biednych.

+ Nowe karty. Z rozporządzenia p. naczelnika powiatu będzińskiego od dnia 1 lutego b. r, obowiązują w Zawierciu nowe karty chlebowe.

+ Kradzież. W dniu 31 stycznia na stacji przyłapano 5 kobiet i 3 mężczyzn kradnących z wagonów węgiel. Wszystkich osadzono w areszcie.

Z różnych stron.

☐ Odbudowa mostu Ks. Józefa według opracowanego projektu kosztorysu pochłonie 900.000 marek z kasy miejskiej z nowozaciąganej pożyczki miejskiej. Roboty mają być rozpoczęte na wiosnę i będą poprowadzone tak szybko, aby były ukończone w ciągu r. b.

☐ Kinematograf oświatowy. W Warszawie w tych dniach otwarto kinematograf wyłącznie dla młodzieży przy ul. Marszałkowskiej, pozostający pod opieką Wydziału Oświecenia, a celem jego jest dostarczanie pożytecznej i godziwej rozrywki dzieciom i uczącej się młodzieży. Czy i kiedy doczekamy się podobnego kinematografu tu, w Sosnowcu?

☐ Napisy rosyjskie. Warszawscy właściele fabryk, wyrabiających cukierki otrzymali rozporządzenie, aby na opakowaniach cukierków nie było nadal napisów w języku rosyjskim.

☐ Po europejsku. Według powszechnie przyjętego na Zachodzie porządku, na wszelkich mostach zarówno wozy, jak i przechodnie mają się trzymać prawej strony. Porządek ten wprowadzono obecnie w Warszawie na świeżo odnowionym moście Kierbiedzia.

☐ W Białymstoku urzędowy organ dotąd drukowany po niemiecku i po polsku, od 15 stycznia wychodzi także w żargonie żydowskim.

☐ Polki wobec karnawału. Liczne grono pań krakowskich ogłosiło obecnie odezwę przeciw balom i zabawom tanecznym.

☐ Ogólne szczepienie ospy. Wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie zamierza przerwać wykłady i prace naukowe na przeciąg sześciu tygodni. W tym czasie profesorowie i słuchacze medycyny podjąć mają ogólne szczepienie ospy.

☐ Francuzom wolno kupować wino. „Riecz" donosi, że minister spraw wewnętrznych Chwostow pozwolił już na sprzedawanie wina członkom kolonii francuskiej w Piotrogradzie. O ile ktoś udowodni, że jest Francuzem, może dostać w sklepach wina, ile mu się podoba. Co prawda, udawadnia nie przynależności do narodu francuskiego jest nieco utrudnione, ale, jak zaznacza „Riecz", zasada zakazu sprzedawania została już naruszona. Pierwszy krok najtrudniejszy; reszta już pójdzie łatwiej.

☐ Niepożądani opiekunowie. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" donosi: „Na naradzie specjalnej dla spraw wysiedleńców podniesiono projekt, który sprawę opieki nad wychodźcami ma postawić na zgoła odmiennym niż dotychczas gruncie i w społeczeństwie polskiem musi budzić poważny niepokój. Podstawą projektu jest odjęcie sprawy opieki nad wychodźcami organizacjom społecznym i narodowym i oddanie jej całkowicie w ręce gubernatorów".

☐ W Dniu Polskim zebrano w Bawarji, jak donoszą pisma niemieckie, 251 tysięcy marek.

☐ Zaburzenia w Portugalji. Madrycki „Imperial" donosi, że w Lizbonie wybuchły rozruchy. Na ulicy Tabacznej bomba zabiła wachmistrza i dwuch gwardzistów republikańskich. W innych dzielnicach eksplodowało kilka bomb. Władze zarządziły środki ostrożności. Pałacu gubernatora strzeże wojsko. Robotnicy starają się urządzić strejk generalny. Ruch kolei elektrycznej wstrzymano. Agitacja wzmogła się też w Settubal, San Pedro, Portem Redundo i Montemar, gdzie burmistrza w okrutny sposób zamordowano, dalej w Aguarantes, Pedrec, Folgaria i innych miejscowościach.

Perspektywa wyludnienia.

Geograficzne położenie Polski w środku Europy oraz jej podział polityczny spowodowały, że w wojnie obecnej naród nasz poniesie straty dotkliwe, dotkliwsze może stosunkowo, aniżeli inne narody, biorące udział w wojnie wszechświatowej.

Po za stratami natury majątkowej, które bezwarunkowo będą bardzo duże, w wojnie obecnej i wskutek towarzyszących jej klęsk ludność Polski zmniejszy się znacznie. Jak bowiem zaznacza czasopismo „Zdrowie", acz kolwiek liczebnych strat naszych ustalić jeszcze nie możemy, to jednak wiemy, że są one wielkie. Ginęli i giną bowiem Polacy nietylko na polach walk na wschodzie i zachodzie, lecz i

w domu u siebie i na tułaczce od chorób towarzyszących wojnie, które w ciągu ostatniego półtorarocza zebrały śród ludności nader obfite żniwo.

Gdy nadto do tego dodamy — pisze „Zdrowie" — głód i jako następstwo jego, obok chorób, obniżenie się zdolności rozrodczej, o czem świadczą badania i spostrzeżenia w tym kierunku w ostatnich miesiącach u nas przedsiębrane i prowadzone — będziemy mieli ponury obraz depopulacji. w pewnych okolicach wprost rażącej i wogóle stanu zdrowotnego kraju naszego.

DOKOŁA WOJNY.

× **Aresztowanie Tołstojowców.** „Riecz" donosi: W Piotrogrodzie aresztowano znaczną liczbę wyznawców zasad Tołstoja, którzy rozprzestrzeniali wezwanie przeciwko wojnie z Niemcami. Wśród adwokatów, którzy mają stanąć w ich obronie, znajduje się Makłakow.

× **Sprawa Suchomlinowa.** „Riecz" pisze, że skarga przeciw b. ministrowi wojny, Suchomlinowowi o zdradę rozpatrywaną będzie przez specjalną wyższą komisję sądową. Odnaleziono wiele dowodów kompromitujących. Pomiędzy dokumentami zwraca uwagę opinia Goremykina o Suchomlinowie.

× **Wydalenie generałów włoskich.** Z Lugano donoszą do „Voss. Ztg.", że generałowie Angelotti, Marchi Porta i Aren zostali usunięci z zajmowanych stanowisk, natomiast generał porucznik Fara został ponownie wezwany do objęcia czynności. Ogółem tedy z armii włoskiej wydalono dotychczas 67 generałów.

× **Skargi włoskie.** „Corriere del la Sera" zarzuca rządowi, że nie dość wyraźnie daje do zrozumienia zagranicy jak doniosłą i uciążliwą jest wojna obecna. Włochy rozpoczęły wojnę nietyle w celu zaborczym, ile raczej z obawy, że pod koniec toczącej się wojny zostaną odosobnione, pomiędzy dwowa wielkimi związkami mocarstw. Wzgląd ten budził poważne obawy. Koalicja nie dowierza Włochom dlatego, że wypowiadając wojnę Austro Węgrom, Bułgarji i Turcji, nie uczyniły tego względem Niemiec.

× **Los statku „Appam".** Wszędzie zajmują się żywo losem angielskiego parowca „Appam", który jako zdobycz niemiecka z niemiecką załogą na pokładzie i kulkuset podróżnymi przybył do portu amerykańskiego Newport News pod Norfolk. Władze amerykańskie pozwoliły pasażerom wylądować, załoga natomiast pozostała na pokładzie. Według ostatnich doniesień z Waszyngtonu sekretarz stanu Lansing zadecydował, że „Appam" jest zdobyczą niemiecką.

× **Olbrzymi eksport z Ameryki.** W pismach angielskich czytamy, że miesiąc grudzień zdobył niebywały w historji Stanów Zjednoczonych rekord pod względem wartości wywiezionych stąd towarów. Przedstawia ją kolosalna cyfra 331,144,527 dol. Wartość importu w ciągu ubiegłych 12 miesięcy wynosiła 1,730.243;228, eksportu zaś 3,437,292,533 dolarów.

× **Przeciw Wilsonowi.** „Daily News" donosi z Baltimore: Obywatele amerykańscy pochodzenia niemieckiego, członkowie stowarzyszeń miejscowych, którzy tutaj odbyli ogólne zebranie przy współudziale 10,000 uczestników, zaprotestowali przeciw ponownemu o biorowi Wilsona i zobowiązali się wzajemnie zwalczać jego kandydaturę. W innych miastach Stanów Zjednoczonych obywatele niemieckiego pochodzenia powzięli podobne uchwały.

Ofiary dzikich zwierząt w Indjach.

W „Times of India" pojawiło się sprawozdanie brytyjskiego rządu kolonialnego z zakresu strat spowodowanych w ludziach i wśród bydła przez dzikie zwierzęta i węże jadowite w Indjach.

Według tego w roku ostatnim, 1745 osób poniosło śmierć od dzikich zwierząt. Głównym sprawcą nieszczęść jest tygrys; spowodował on 646 wypadków śmierci. Od węży jadowitych zginęło 22,894 osó, tu znów najczęstsze wypadki spowodowało ukąszenie żmii Herichi, na której zupełne wytępienie rząd wyznaczył wysokie nagrody.

Nieporównanie wyższe cyfry wykazuje spustoszenie wśród bydła. Mianowicie 94 746 sztuk b dła zginęło od dzikich zwierząt, a 10 934 od węży jadowitych. Główną rolę odgrywa tu leopard, na którego kły przypada 50 proc. ogólnego spustoszenia. Na drugiem miejscu wymienia sprawozdanie tygrysy i wilki.

Tepienie dzikich zwierzat było w Indjach naogół dosyć silne. Wystarczy wspomnieć, że ogółem zniszczono 25 093 sztuk w tem 1481 tygrysów, 6,557 leopardów, 3,076 niedźwiedzi i 3,066 wilków. Tytułem nagrody za tępienie zwierzat i węży wypłacił rząd brytyjski 191,181 rubli.

Odpowiedzi redakcji.

Melomanowi z Kazimierza. Ani „Irydion" ani „Nieboska" Krasińskiego nie są odpowiednie dla teatru amatorskiego. Mogłaby wyjść z tego gruba szopka. Nie można przecie porywać się z motyką na słońce. „Karliński" Syrokomli lub „List żelazny" Małeckiego o ile jest odpowiedni zespół i dobra reżyserja mogą być odpowiednie.

Maturzyście z Sielca. Należy wnieść odpowiednie podanie do radcy szk lnego w biurze landratury na Pogoni.

Pani M. K. Bzdury i fałsze. Rzeczony kapłan, mimo nazwiska o litewskiem brzmieniu, pochodzi z polskiej rodziny i nigdy nawet na Litwie nie był. Przyjechał zaś z Warszawy i bawi tu chwilowo w przejeździe do Kielc Reszta banialuk reporterskich—to powtarzana od czasu do czasu maskarada: „Djabła który się w ornat ubrał i na Mszę ogonem dzwoni".

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.